

Saudyjski następca tronu: Bractwo jest bardzo niebezpieczne

„Arabia Saudyjska jest największą ofiarą ideologii ekstremistycznej” - powiedział w wywiadzie dla magazynu „Time” książę Mohammed bin Salman.

Następca tronu określił Bractwo Muzułmańskie jako „bardzo niebezpieczne” i obarczył Iran odpowiedzialnością za problemy na Bliskim Wschodzie.

„Wszystkie organizacje ekstremistyczne w Arabii Saudyjskiej traktujemy jak organizacje terrorystyczne, podobnie jak Bractwo Muzułmańskie. Oni są bardzo niebezpieczni. W wielu krajach na Bliskim Wschodzie, w Arabii Saudyjskiej, Egipcie czy Zjednoczonych Emiratach Arabskich sklasyfikowani są jako organizacja terrorystyczna - mówił książę. - Nie są obecni na Bliskim Wschodzie, ponieważ wiedzą, że Bliski Wschód przyjmuje przeciwko nim dobrą strategię, zarówno w Arabii Saudyjskiej, jak w Egipcie, ZEA, Jordanii i wielu innych krajach. Ich głównym celem jest radykalizacja społeczności muzułmańskich w Europie.”

Zapytany o Teheran, książę powiedział: „Jeśli widzi się jakiś problem na Bliskim Wschodzie, to stoi za tym Iran”. Podkreślił jednak, że irański reżim nie jest „wielkim zagrożeniem dla Arabii Saudyjskiej”.

„Możemy się nie zgadzać w kwestii niektórych poglądów byłego prezydenta Obamy, ale jednocześnie zgadzamy się w wielu kwestiach. Pracowaliśmy razem z prezydentem Obamą na początku 2016 roku w ramach walki z terroryzmem. Mieliśmy takie same poglądy na irański reżim i niebezpieczeństwo jakie on ze sobą niesie. Jediną różnicą była taktyka, to w jaki sposób powinniśmy poradzić sobie z negatywną narracją irańskiego reżimu” - dodał następca tronu.

O swoich związkach z prezydentem Donaldem Trumpem, książę powiedział: „Oczywiście mamy dobre stosunki z prezydentem Trumpem, jego zespołem, jego rodziną, wszystkimi kluczowymi osobami w jego administracji. Ale mamy także bardzo dobre stosunki z wieloma członkami Kongresu z obu partii i wieloma ludźmi w Stanach Zjednoczonych. (...) Obie strony wierzą w znaczenie obu naszych krajów w walce z niebezpieczeństwami, przed którymi stoimy, a także w konieczność rozwoju i pracy nad uzyskaniem lepszej przyszłości”.

Na temat wojny w Jemenie książę wyjaśnił, że wspierani przez Iran bojownicy Huti nie myślą o interesach Jemenu: „Dbają tylko o swoją ideologię, irańską ideologię, ideologię Hezbollahu”.

Zapytany, czy koalicja arabska użyje wojsk lądowych w Jemenie, odparł: „To bitwa między Jemeńczykami. Rząd jemeński próbuje pozbyć się terrorystów, którzy przejęli kraj i ich dotychczasowe życie. I to jest ich walka. (...) Zapewnimy im wszystko o cokolwiek poproszą Arabię Saudyjską czy któryś z 12 pozostałych krajów koalicji. Jak dotąd nie prosili nas o wojska lądowe”.

„Problem humanitarny w Jemenie nie zaczął się w 2015 roku. Zaczął się w 2014 roku, wraz z przybyciem Huti” - mówił książę w odpowiedzi na pytanie o ofiary wojenne. „Jesteśmy największym fundatorem w historii Jemenu. Wciąż dokładamy wszelkich starań, aby mieć pewność, że potrzeby humanitarne w Jemenie i interesy ludzi, opieka zdrowotna, edukacja, cokolwiek, są wspierane” - dodał.

Pytany o bliskowschodni proces pokojowy powiedział, że „ludność Palestyny najlepiej zna swoją sytuację i wie jak ją rozwiązać. Dodał, że Rijad zawsze mówi palestyńskiemu prezydentowi Mahmudowi Abbasowi, „iż cokolwiek uważa on za dobre dla Palestyny, poprzemy to”. „Nie możemy

mieć relacji z Izraelem póki nie zostanie rozwiązany problem pokojowy” – podsumował tę kwestię bin Salman.

BL, na podst: <https://aawsat.com>